Warszawa. **KRONIKA** Poniedziałek.

№ 272. Rok 1860. Dnia $\frac{3}{15}$ Pazdziernika.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CIEPŁA dziś rano stopni 3.
CIEPŁA wczoraj w południe stopni 8.
JUTRO Św. Florentyna B.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 6 min. 26.
ZACHÓD „ 5 „ 5.
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp. 2 cali 7.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.

Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t. d.

WYCIĄG Z OBRAZU DZIAŁAŃ RZĄDU KRÓLESTWA POLSKIEGO W LATACH 1857 i 1858, ZŁOŻONEGO NAJJAŚNIEJSZEMU PANU PRZEZ NAMIESTNIKA KRÓLESTWA.

I. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

(Dalszy ciąg.)

Drogi kummunikacji. Drogi bite 1-go rzędu Długość traktów bitych funduszem skarbowym utrzymywanych wynosiła $2,149\frac{173}{500}$ wiorst. Do zwyczajnej konserwacji dróg tych dostawiono materjałów kamiennych w 1857 r. $15,603\frac{6}{12}$ w 1858 r. $15,664\frac{13}{60}$; st. kub. t. j. średnio na wiorstę w 1857 r. 732, w 1858 r. 732 s. kub. Koszta konserwacji wynosiły: a) na dostawę materjału kamiennego w 1857 r. 273,652 rs. $55\frac{3}{4}$ kop., w 1858 r. 261,848 rs. 99 kop.; b) na konserwacją i reparacją traktów w 1857 r. 108,033 rs. $28\frac{1}{4}$ kop.; w 1858 r. 97,164 rs. 42 kop.; c) na wzmocnienie wybrzeża rz. Niemna, dla zabezpieczenia traktu Kowieńskiego od podmycia wodą na 370-tej wiorście, a również na wniesienie tam na trakcie Kaliskim na 56 i 57-ej wiorście w 1857 r. 27,152 rs. $43\frac{1}{2}$ kop. d) na służbę drogową zewnętrzną wraz z połową kosztu utrzymania biura Okręgu Kommunikacji w 1857 r. 107,635 rs. $45\frac{1}{2}$ kop., w 1858 roku 107,635 rs. $44\frac{1}{2}$ kop; razem w 1857 roku 516,573 rs. 80 $\frac{3}{4}$ k., w 1858 r. 466,651 rs. $86\frac{1}{2}$ kop.; t. j. średnio na wiorstę w 1857 r. 242 rs. 52 kop.; w 1858 r 219 rs. 8 kop. Oprócz tego wydano: na powiększenie liczby dróżników na trakcie Kowieńskim i Królewieckim, i na wydanie im pieniędzy porcyjnych za nadzór linji telegrafów w 1857 r. 5670 rs. 65 kop. w 1858 r. 5,612 rs. 56 kop. Na utrzymanie drogi bitej na 180 wiorście, traktu Brzeskiego, długości 397 sażeni, z powodu przeniesienia m. Terespola, na znaczniejszą odległość od fortecy Brześcia, a także na postawienie nowego mostu na odnodze r. Buga w 1858 r. 6,836 rs. 65 k. Na trakcie Lubelskim, na rz. Wieprzu niedaleko Koźmina postawiony zamiast dawnego nowy most drewniany, na co wydano w 1857 r. 11,102 rs. 72 kop.

Długość dróg zwyczajnych, naznaczonych do wyrobienia na trakty bite 2-go rzędu, przy pomocy szarwarku i źródeł miejscowych, wynosiła w 1857 r. $1715\frac{18}{500}$ wiorst długości, a w 1858 r. $2,073\frac{119}{500}$. Z tej ilości wyrobiono w 1857 r. 114 wiorst, a w 1858 r. 148 wiorst długości W tej liczbie w gubernjach: Radomskiej, w 1857 r. 50 wiorst, w 1858 r. 30 wiorst; Warszawskiej, w 1857 r. 17 wiorst. w 1858 r. 66 wiorst; Płockiej, w 1857 r. 33 wiorst, w 1858 r. 21 wiorst; Lubelskiej, w 1857 r. 1 wiorsta, w 1858 r. 7 wiorst; Augustowskiej, w 1857 r. 13 wiorst, w 1857 r. 15 wiorst. W ogóle w tych i poprzednich latach po koniec 1858 r., wyrobiono zwyczajnych dróg na bite 1180 wiorst. Dla wyrobienia zwyczajnych dróg na bite 3-gu rzędu użyto część szarwarku, ale największa jego część użytą była na utrzymanie drog zwyczajnych. Szarwarku odbyto w 1857 r. razem 945,587 dni, a w 1858 r. 967,205 dni.

Długość wodnych kommunikacji na rzekach spławnych Królestwa wynosiła 2,929 wiorst. W tej liczbie na Wiśle 365 wiorst; na Niemnie, Narwi, Biebrzy, Bugu, Pilicy, Wieprzu, Sanie, Nidzie i Warcie 2,101 wiorst; na Wkrze, Piśnie i Orzycu 262 wiorst. (Ostatnie trzy rzeki uznane zostały za spławne dopiero w 1858 r.) Robót faszynowych dla ochrony i wyprostowania rzeki Wisły dopełniono sażeni kubicznych w 1857 roku 8,777, w 1858 r. $8448\frac{1}{4}$. Na te roboty użyto bezpłatnego szarwarku dni: w 1857 r. 38,884, w 1858 r. 27,398 dni; w gotowiźnie funduszu w 1857 r. 37,072 rs. $43\frac{1}{2}$ kop., w 1858 roku 9,176 rs. $24\frac{1}{2}$ kop. Wydobyto z koryta Wisły w 1857 r. zawałów sztuk 963. Wymierzono rozciągłość rzeki Wisły na 254 wiorstach. Na roboty jedne i drugie razem z utrzymaniem służby wydano w 1857 r. 14,520 rs. 9 kop., w 1858 r. 10,578 rs. 19 kop.; rozchody zaś etatowe na utrzymanie służby przy r. Wiśle wynosiły w 1857 r. 7,717 rs. 59 kw, w 1858 r. 7717 rs. 50 k. Na wykonanie robót faszynowych na r. Wieprzu wydano gotowizną w 1858 r. 255 rs. 81 kop.; użyto szarwarku dni w 1858 r. $1,879\frac{3}{4}$.

Na utrzymanie kanału Augustowskiego wykonano robót na summę: w 1857 r. 7,234 rs. $1\frac{1}{2}$ k., w 1858 r. 4,508 rs. $82\frac{1}{2}$ k.; utrzymanie służby przy tym kanale kosztowało w roku 1857 rs. 4,515, w 1858 r. 4514 rs.; na roboty na r. Biebrzy i na nadzor nad temiż robotami, wydano w 1857 r. 252 rs. w 1858 r. 2, 902 rs.

Z funduszów skarbowych. wyznaczonych na obwołanie wydano na poprawienie wałów w Osiecko-Koprzywnickiej nizinie w 1857 r. 1,345 rs. $82\frac{1}{2}$ kop. i w 1858 r. 1,376 rs. 70 kop. i zrobiono nasypów ziemnych w 1357 r. 1,736 saż. kub., a w 1858 r. $2859\frac{1}{2}$ saż kub. Kosztem miejscowych mieszkańców w 1857 r. nasypano na tejże nizinie wały na przestrzeni $2\frac{308}{500}$ wiorst, a w 1858 r. zasypano podmyte przerwy w wałach na przestrzeni $1887\frac{4}{2}$ sążni długości.

W 1857 i 1858 r. uskuteczniono w Warszawie następujące roboty inżenijerskie: 1) Brukowanie ulic: a) zrobiono bruku nowego sąż. kwadr. w 1857 r. $5,326\frac{3}{5}$, a w 1858 r. $3451\frac{1}{2}$; b) przebrukowano albo wyreperowano saż kwadr. w 1857 roku $7,019\frac{5}{14}$, a w 1758 r. 13,412; na te roboty wydano: w 1857 r. 44,315 rs. $93\frac{1}{2}$ kop., w 1858 roku 29,663 rs. 96 kop.

(Dalszy ciąg nastąpi.

— Przyjechali do Warszawy: jenerał lejtnant Pawliszczew z Paryża; jenorał-major świty JEGO CESARSKIEJ MOŚCI hr. Apraksin z Moskwy i fligel-adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI pułkownik Peters z Petersburga.

— Tajny radca senator Fundukley, kontroler jeneralny prezydujący w najwyższej izbie obrachunkowej, powrócił z Nowej Aleksandrji.

— Jenerał-major Smolikowski, naczelnik 13-go okręgu komunikacji, powrócił z Kowna.

— Rzeczywisty radca stanu członek senatu Szateński powrócił z Drezna.

Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI hr. Stakelberg, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister CESARSKO-ROSYJSKI przy dworze Sardyńskim przyjechał z Paryża.

Przyjechali z Petersburga do Warszawy: rzeczywisty radzca stanu Starynkiewicz i radzcy stanu, urzędnicy kancellarji J. C. MOŚCI Drzewiecki i Wołkow.— Tamże wyjechał rzeczywisty radca stanu Nowicki.

Działo się w Lublinie, w domu pod liczbą dwieście pięć, dnia dziewiętnastego września (1 października) tysiąc ośmset sześćdziesiątego roku.

Przedemną Edwardem Brodowskim, Rejentem kancellarji ziemiańskiej gubernji Lubelskiej w Lublinie, pod Nr. 167 zamieszkałym do miejsca na czele Aktu wyrażonego; na żądanie stron przybyłym, stawili się osobiście:

Kazimierz Wydrychiewicz, Sędzia Pokoju dziedzic dóbr Opola, w okręgu Kazimierskim położonych, w tychże dobrach zamieszkały, tudzież Aleksander Bieliński, Prezes Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernji Lubelskiej w Lublinie, dziedzic Turka, w mieście Lublinie zamieszkały, obadwaj zamieszkanie prawne w mieście Lublinie obierający, mnie Rejentowi znani, do działań dobrej woli zdolni, w obecności świadków w końcu aktu wymienionych jawnie i dobrowolnie zeznali:

Aktem przed Pawłem Styczyńskim, Rejentem okręgu Kazimierskiego, na dniu piątym (siedemnastym lipca) 1860 r. sporządzonym zeznający łącznie z Leonem Jasieńskim, właścicielem dóbr Wojciechowice w okręgu Sandomierskim, gubernji Radomskiej położonych zawiązali Spółkę Firmowo-Komandytową, ustanawiającą Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich Lubelsko-Sandomierski, pod firmą: Wydrychiewicz, Jasieński i Bieliński. Gdy obecnie akcje ustanowionego domu Zleceń w ilości dostatecznej do rozpoczęcia działań rozebranemi i zapłaconemi zostały, przeto stawający, jako Spólnicy Firmowi i zarządzający interesami współki, imieniem własnem i imieniem wspólnika firmowego Leona Jasieńskiego oświadczają że działania Domu Zleceń Rolników Nadwiślańskich Lubelsko-Sandomierskiego z dniem dzisiejszym rozpoczynają się i od tegoż dnia procenta akcjonarjuszom liczone będą.

Poczem akt ten, w obecności świadków Tomasza Żylińskiego, Doktora Medycyny i Wiktora Popławskiego, Radcy Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego, obu w Lublinie zamieszkałych, znanych i prawem wymagane przymioty posiadających, zdziała-

ny i odczytany zeznający przyjęli i w dowód tego wraz z świadkami i mną Rejentem własnoręcznie podpisali, otrz na stempel szacunkowy kopiejek piętnaście złożyli.

(Podpisano) Wydrychiewicz Kazimierz; Aleksander Bieliński, Wiktor Popławski, Żyliński Tomasz, Edward Brodowski, Rejent.

Zgodność niniejszego wypisu z oryginałem na stemplu zwyczajnym ceny kopiejek siedm i pół pisanym, w aktach moich notarjalnych zachowanym, poświadczam. Lublin, dnia miesiąca i roku jak wyżej.

(M. P) Rejent Kancellarji Ziemiańskiej guberni Lubelskiej, w Lublinie.

Edward Brodowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kościół parafji Wolskiej na Czystem za rogatkami Wolskiemi pod wezwaniem ŚŚ. Stanisława i Wawrzyńca, wybudowany został wedle planu radcy budowniczego p. Orłowskiego, w stylu romańskim, w formie prostokąta z jednem przybudowaniem kwadratowem na froncie, w którem mieści się kruchta, a na którym wspiera się wieża i drugiem pół-okrągłem, w którem jest pomieszczone presbyterjum i zakrystja. Jest kryty blachą żelazną, wieża zaś obita blachą cynową. Zewnętrzne ściany tynkowane i malowane w cegiełki; odrzwia białe, na froncie dwie statuy świętego Jana i świętego Augustyna, dzieła p. Zengler, jak również płaskorzeźba nad drzwiami. W środku kościoła znajdują się trzy ołtarze z których głównym ś. Stanisław, w lewym ś. Wawrzyniec, a w prawym Najświętsza Marja Panna Niepokalanego Poczęcia; dwa pierwsze obrazy pędzla p. Kamińskiego professora szkoły sztuk pięknych; trzeci zaś jest dawnym obrazem przeniesionym z tymczasowej kaplicy parafji Wolskiej, a odnowionym przez p. Ruśkiewicza; nadto nad bocznemi ołtarzami pomieszczone są olejne obrazy okrągłe ś. Kazimierza i ś. Elżbiety, pędzla p. Gierdziejewskiego. Kamień węgielny pod ten kościół, położył dnia 7go maja 1859 r. JW. Biskup sufragan Dekert. Roboty mularskie prowadził p. Grancow, ciesielskie p. Wydochowski, a stolarskie p. Cichacki.

— Na kapitule w klasztorze K. Ks. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie odbytej, w dniach 1-m, 2-m, 3-m i 4-m b. m. i r., jenerałem zakonu Paulinów oraz przeorem w Żarkach, obranym został ks. Mateusz Knefliński; prowincjałem ks. Julian Nowakowski; przeorem ks. Aleksander Zięba; wikarjuszem prowincji i przeorem w Wielgo-Młynach ks. Gaudenty Stasiński. Definitorami obrani zostali: Ks. Piotr Kubarski, Daniel Dziwlikiewicz, Eugeni Tobolczyk i Hieronim Muchowicz; Kaznodziejami na Jasnej Górze KKs. Grzegorz Pasiewicz i Inocenty Burchaciński. Przeorem w Starej Częstochowie, ks. Wojciech Rozumski. Przeorami w Wieruszowie ks. Justus Prawdowski, w Konopnicy ks. Teodor Mochalski, w Lesznym ks. Adrjan Nycz, w Włodawie ks. Kassjan Chlebek, w Oporowie ks. Stanisław Kapiczyński, w Brdowie ks. Laurenty Kubaczek i w Krakowie ks. Marjan Mołaczyński.

— Towarzystwo badaczów przyrody *Izys* w Dreznie, zamianowało swemi członkami honorowemi i korrespondentami p. Jana Baranowskiego, dyrektora obserwatorjum astronomicznego Warszawskiego, tudzież p. Feliksa Jarockiego, dyrektora tutejszych gabinetów.

— W tych dniach, w dobrach Broniewo dziedzicznych p. Jana Majerskiego w okręgu Radziejowskim odbyła się konsekracja miejscowego kościoła, pod wezwaniem S-go Wojciecha, masiv murowanego łupkiem, starownie i ozdobnie, według planu budowniczego Toурnulle wzniesionego, W uroczystości tej połączonej z 40 godzinnem nabożeństwem, przewodniczył JW. JKs. Marszewski, Biskup Dyecezji. Do wybudowania kościoła w Broniewie przyłożył się najwięcej ks. Wojciech Kochowicz, kanonik honorowy, członek towarzystwa rolniczego.

— W Gazecie Warszawskiej znajdujemy zajmującą wiadość o Janie Potockim, którą jako blisko obchodzącą historją naszej literatury, powtarzamy dosłownie:

— Słyszeliśmy, że rodzina uczonego Jana Potockiego, zamierza wydać wszystkie dzieła tego znakomitego autora, tak drukowane, jak i w rękopiśmie się znajdujące. Byłaby to prawdziwa przysługa dla piśmiennictwa krajowego, gdyż prace jego oddawna są zaszczytem naszej literatury. Jan Potocki bowiem niezaprzeczenie należy do najoryginalniejszych pisarzy żyjących w końcu przeszłego i na początku teraźniejszego wieku. Z wielkiemi zdolnościami, z ruchawą wyobraźnią i z niepospolitym ale oryginalnym charakterem, łączył on rozległą naukę i zadziwiającą pamięć. Za wiele rzeczy wiedział, żeby wszystko porządnie umieć, za niespokojnie żył i pracował, żeby mógł jaki pojedynczy przedmiot zgłębić; wszakże zasób jego umysłowy, przy bystrości pojęcia i twórczości wyobraźni prawdziwie poetycznej, wystarczał żeby mu dozwolić śmiałe wnioski i rzeczywiste odkrycia robić. Przydały się Janowi Potockiemu podróże, nietylko po Europie odbywane, ale przedsięwzięne do Azji i Afryki, przydała się znajomość umarłych i żyjących języków. Zwykle łatwo przystawał do zwyczaju i obyczaju krajów które przebiegał, ztąd poszło, że do poszukiwań historycznych, etnograficznych i geograficznych zdołał ze znajomości miejsc, ludzi, pomników i podań obficie skorzystać. Zmysł porównywania i wyciągania wniosków niezmiernie wysoko wykształcił. Na bezdroża życia koczującego równie jak excentryczność i usposobienie rzucały Jana Potockiego i okoliczności czasowe. Niezwiązany żadnemi obowiązkami bliskiemi, ani materjalnemi trudnościami, przetrawił on długie lata na podróżach, bez wyraźnego celu, na wędrówkach w których raz kaprys, drugi raz nauka żarliwość opóźniały albo przyspieszały jego kroki. Często bardzo znikał z oczu znajomym i nikt nie wiedział gdzie się znajduje. Pisał łatwo zawsze w języku francuzkim; zawód jego literacki rozciąga się od r. 1785 do 1810. Drukował wiele dzieł, zwłaszcza treści historycznej i geograficznej i zostawił także opisy podróży, dyalogi i romanse. Książki jego wychodziły w Warszawie, w Petersburgu, w Brunświku, Hamburgu i Berlinie, niewiadomo dla czego w małej liczbie, bo tylko w 100 egzemplarzach odbijane, ztąd dzisiaj stały się wielką rzadkością. Do najważniejszych należą: *Recherches sur la Sarmatie. Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves. Histoire primitive des peuples de la Russie. Voyage en Basse-Saxe. Voyage de Maroc* i t. d. Wiele tez rzeczy w rękopiśmie znajdować się musi. Dziwna egzystencja Jana Potockiego, smutnie bo samowolną śmiercią zakończona, tak mało śladu zostawiła, że oprócz życiorysu, przez Balińskiego, w Wizerunkach naukowych wileńskich, skreślonego, nikt prawie z dzisiejszych nie zna wszystkich szczegółów jego życia, ani całej rozciągłości poszukiwań, ani prac czy nie drukowanych czy wydrukowanych, tak niedawno, bo dopiero 25 lat temu zgasłego niepospolitego człowieka.

— Na polu za Mokotowskiemi i Jerozolimskiemy rogatkami, ukazała się już szarańcza. Zagościła się nawet w samej Warszawie na S-to Krzyzkim folwarku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA.

W Wiedniu i Pradze zapisuje się teraz wielu uczniów uniwersytetu peszteńskiego, dla kończenia przerwanych nauk przez zamknięcie pomienionego uniwersytetu.

Kor. autogr. donosi, że w mennicy w Wiedniu biją teraz miedziaki czterocentowe, dla zapobieżenia brakowi zdawkowej monety. Przed parą dniami pisano, że mennica zajętą jest biciem miedzianych pięciucentówek, co się okazało mylnem, i co sprzeciwia się traktatowi monetarnemu austrjacko-niemieckiemu. *Gaz. wiedeńska* ogłasza wyrok skazujący za przekroczenie wywozu monety zdawkowej z kraju, na konfiskatę summy wywożonej, zapłacenie dwukrotnej jej wartości i koszta processu, w razie zaś niemożności zapłacenia tych kar na jeden rok więzienia. *(Czas.)*

CHINY.

Szanghaj 1 września. Powstańcy cofnęli się z okolic Szanghaj i ludność chińska zaczyna znowu nabierać zaufania. Port, który był pusty od trzech tygodni, napełnił się znów kilkuset dżonkami, a w mieście wiele sklepów otwarto. Handel jednakże niebardzo kwitnie i powstańcy zawsze są panami Su-Szau. Cudzoziemcy zmienili zupełnie swoje przekonanie o tych powstańcach. Sądzą, że ostatecznie owładną oni całemi siłami Chinami i większe dzienniki, a mianowicie *North-Chine-Herald* trzymają ich stronę. Wielu misjonarzy protestanckich udało się do Su-Szau, od czasu jak powstańcy są w posiadaniu tego miasta.

Przyjęto ich bardzo dobrze i naczelnicy polecili im głosić wszędzie, że Taipingowie (to jest nazwisko powstańców) żywią ku najprzychylniejsze uczucia dla cudzoziemców. Od tej chwili głoszą tu dla nich prawdziwe wyprawy krzyżowe.

Anglikom szczególniej podobają się dążności religijne Taipingów, oczywiście czerpane ze źródeł chrześcjańskich. Aby się o tem przekonać, dość przeczytać ich przesliczne modlitwy, których tekst i tłómaczenie ogłosił p. Hartwelt, misjonarz protestancki, który ostatnią razą zwiedził Su-Szau. Te modlitwy tak się zaczynają: „Chwała niech będzie Szang Ti, Świętemu Ojcu niebieskiemu, chwała Jezusowi, Świętemu Zbawicielowi. Chwała Świętemu Duchowi!"

Według nowego kalendarza nałożonego powstańcom, święta i niedziele są poświęcone Ojcu niebieskiemu, na pamiątkę stworzenia świata Opatrzności i Zbawienia. Ten kalendarz ustanowił nową erę u Chińczyków datując od dynastji Taipingów i zamieszcza katechizm, świadczący o dość dokładnem obeznaniu się z Pismem Świętem.

Tytuł tej książki jest: *Tsiszeng-sin-pien* (*Nowy zbiór do poparcia administracji rządowej*) i znajdujemy w niej tłómaczenie chińskie 21 pieśni ogłoszonych przed kilku laty przez misjonarza Medhursi. Po tych pieśniach następuje traktat religijny, w którymby teolog chrześcjański z trudnością mógł wynaleźć herezje. Czytamy naprzykład; „Człowiek

upadł przez grzech; Bóg wykupił go łaską swoją, wcielając się w Jezusa, człowieka Boga, pojednawcę. Duch Święty jest cudowną potęgą tchnącą we wszech rzeczach i w każdym czasie. Gdy serce zepsute oczyści się prawdą, Duch święty wstypuje w nie i t. d."

Po tym rozdziale następuje ustęp mniej ortodoksyjny, w którym piszą o misji naczelnika Tai-pingów, o królu niebieskim, któremu ojciec niebieski i starszy brat niebieski (Jezus Chrystus) powierzyli reformowanie świata.

Z tego widać, że Chiny pełne są teologji i chrześćjanizmu. Misjonarze katolicy nie wróżą tyle dobrego z obecnych stosunków i wątpią, ażeby religja chrześćjańska mogła się ustalić pod naczelnikami dzikiemi, ambitnemi i gwałtownemi. Kto ma słuszność, to okaże przyszłość. *(Jour. des Déb.)*

S E R B J A.

Wanderer ogłasza następujący tekst proklamacji księcia Michała Obrenowicza:

„Kochany mój ludu, podobało się wszechmocnej Opatrzności powołać do siebie, dziś rano po ósmej godzinie, naszego dostojnego pana, księcia Miłosza Obrenowicza Igo, mego kochanego ojca. Z dobroci boskiej i z życzenia narodu serbskiego, jakoteż, stosownie do hatti-szeryfu cesarskiego i prawa o następstwie tronu objąłem natychmiast rząd państwa, jako książe dziedziczny, pod imieniem Michała Obrenowicza III, i oznajmiam to wszystkim i każdemu w tej proklamacji.

Pragnąc wypełniać sumiennie obowiązki, które wiążą naszą ojczyznę do dworu zwierzchniczego, zwróciłem się bezzwłocznie do Wysokiej Porty, aby otrzymać berat przepisany traktatami.

Ale ażebym mógł również dowiedzieć się o zdaniu narodu w przedmiocie niektórych środków, mających mi dopomódz do pracowania nad szczęściem i pomyślnością Serbji, zwołam w stosownym czasie zgromadzenie narodowe, według praw istniejących.

Serbowie, trudną mam do spełnienia misją. Niezgody wewnętrzne, postępki arbitralne, nieuszanowanie praw, pogarda władz, zemsta i prześladowanie, zrujnowały naszą ojczyznę i wstrzymują jej postęp.

Dlatego też przebaczając wszelkie przewinienia polityczne i rzucając je zupełnie w zapomnienie, żądam od wszystkich i każdego, aby stawił się pod opiekę praw, według których mój rząd popierać będzie tych którzy mają słuszność, a karać winnych.

Dopóki książe Michał będzie rządzić, każdy niech wie, że w Serbji prawo jest najwyższą wolą, przed którą wszyscy bez wyjątku skłaniać się powinni.

Zgodnie z temi zasadami, jednem z najpierwszych starań mego rządu będzie wyszukać najlepsze środki, dla uczynienia sprawiedliwości tym, którzy sądzą że poprzedni rząd ukrzywdził ich, nadwerężeniem praw publicznych lub prywatnych.

Uznając brak lub niedoskonałość praw i instytucji krajowych; będę czynił nieustanie usiłowania względem ulepszenia i skompletowania praw i organizacji kraju, według potrzeb i ducha wieku.

Tymczasowo zatrzymuję w urzędowaniu urzędników obecnych, ale ponieważ uznaję jak wielki wpływ wywierają urzędnicy na postęp w Państwie, zastrzegam sobie prawo postawienia w danym czasie we wszystkich gałęziach państwa ludzi, którzyby według mnie najlepiej odpowiadali swemu powołaniu, gdyż trzymam się tej zasady, że do każdego urzędu trzeba wybierać najzdolniejszych.

Powołany do kierowania przeznaczeniami Serbji, proszę was Serbowie, abyście mi dopomagali uczuciami pełnemi uniesień prawdziwego patrjotyzmu, abym osiągnął cel trudny, który na mnie Opatrzność nakłada; abyście waszem ścisłem poddaniem się prawu i legalnemu porządkowi władz, usprawiedliwili moje zaufanie w waszych dobrych chęciach i uczuciach; abyście waszem roztropnem postępowaniem dowiedli światu że szczerze dążycie do dojrzałości politycznej, która powinna być największą dumą narodu.

Jeżeli okażecie się zjednoczonemi, patrjotami dla postępu i szczęścia Serbji, Opatrzność nie pozostawi naszych usiłowań bez skutku.

Dan w Belgradzie 14 października (pod.)

Książe Serbji
Michał Obrenowicz.

W Ł O C H Y.

Neapol, 4 października. Wiadomości z pola bitwy są coraz nowsze. Podajemy tu dalszy ciąg depesz zamieszczonych wczoraj.

„Caserta 2 października, o godzinie 2ej w nocy.

Jenerał Sirtori do ministrów wojny i marynarki. Dyktator rozkazuje, aby jeńców zabranych wczoraj i przedwczoraj wysłano do Genui, dla wcielenia ich do armji włoskiej. Część jeńców wysłano już do Salerno.

„Caserta 2 października o godzinie 2ej po południu, W tej chwili przybyło na stacją drogi żelaznej 2500 jeńców. Na stacji jest około 200 gwardzistów narodowych dla eskadry.

„Caserta 2 października o godzinie 4ej wieczór. Gubernator Caserty do ministra spraw wewnętrznych i do jeneralnego sekretarza dyktatury w Neapolu.

„Rojaliści o godzinie 7 i pół rano, przybliżyli się do Caserta-Vecchia, którą zajmowali wczoraj wieczorem; weszli nawet do Caserta Nuova w którem zniszczyli dom Giovanni Santamaria. Wojska włoskie napadły ich, wielką liczbę wzięły do niewoli a innych przepędziły po za Merrone. Miasto raduje się, gdyż ochroniono je od bliskiej zguby; widziało już armaty wyrychtowane w dwóch ulicach, prowadzących do części północnej."

Szczegół następujący wyjmujemy z *Opinion Nationale*: „Wczoraj większa część kolumny która była w Caserta-Vecchia, musiała złożyć broń, gdyż otoczyli ją bersaglierowie i inne wojska." (Przy tej okoliczności muszę sprostować błąd popełniony wczoraj: brygadjer Assante nie należy do armji Wiktora-Emanuela, ale do ochotników, a bersaglieri o których wspomina Assante w swojej depeszy są garibaldzistami). „Jeńców wzięto przeszło tysiąc; ale już po złożeniu broni w Caserta i gdy garybaldziści dawali im jeść, ludzie ci nieznający honoru wojskowego, starali się opanować broń, aby zabić straż i rzucić się na nas. Zamach ten nie osiągnął celu, wkrótce poskromiono ich i wielu rozstrzelano."

Słychać że jenerał Bixio również kazał rozstrzelać jeńców bawarskich. Nie wiem o ile fukt ten prawdziwy i nie chwalę go:

Rachują na 5 lub 6000 liczbę jeńców wziętych przez armją włoską. Przeciw zwykłemu porządkowi rzeczy, ważność tego zwycięztwa z każdym dniem wzrasta.

Ostatnie depesze z Neapolu uwiadamiają nas, że Garibaldi posłał do pana Villamarina jednego z swych adjutantów, aby mu podziękował za nadesłaną pomoc.

Garibaldi również kazał podziękować marynarzom okrętu angielskiego *Renown* stojącego obecnie w zatoce neapolitańskiej. Ci majtkowie kanonierzy, będąc w dniu bitwy za urlopem na lądzie obsługiwali działa garybaldzistów.

Depesze chwalą również jednozgodnie wice admirała Lebarbier de Tinan i eskadrę francuzką którą dowodził. Ta eskadra protegując energicznie naszych krajowców, jak najzupełniej dochowuje zasady nieinterwencji.

Wojsk piemonckich oczekują dnia 15 przed Kapuą. Przybywają lądem i morzem. Sądzą, że gdyby stanęły w massie nad Volturno, to wojska neapolitańskie czując się za słabe dla bronienia tak długiej linji, ewakuowałyby Kapuę i skoncentrowałyby się na Gaetę, gdzie król i jego bracia chcą bronić się do ostatka.

Gaeta ma podobno prowizji na 6 miesięcy dla 30,000 ludzi, a liczne jej fortyfikacje mają wielką liczbę dział. *(Patrie.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Ukończone nareszcie zostały, toczące się od kilku dni ważne rozprawy w parlamencie turyńskim. Posiedzenia Izby deputowanych zamknięte zostały po znakomitej mowie hr. Cavoura i przyjęciu prawa anneksji 290 głosami przeciw 6.

Prezydent ministerstwa zdołał utrzymać rozprawy w granicach umiarkowania. Nawet p. Bertani zamiast zarzutów których oczekiwano w jego mowie, zawezwał tylko w sposób szlachetny do pojednania. Mowa ta, o której telegraf zaledwie wzmiankę uczynił, zasługuje na szczególną uwagę.

Doktór i były sekretarz jeneralny Garibaldego, występując niejako w jego własnem imieniu oświadczył że jeżeli p. de Cavour zechce udać się do Neapolu i podać rękę dyktatorowi, to ręka ta będzie przyjętą i Włochy obejmą w wspólnej wdzięczności dwa imiona Wiktora Emanuela i Garibaldego.

Mowę tę ocenił p. Cavour i w mowie swej odpowiedział, że gotów uczynić pierwsze kroki do pojednania koniecznego dla dobra Włoch.

Przyznał otwarcie że wkradło się poróżnienie między Garibaldim i rządem króla, dodał że gabinet sądził że powinien podać się do dymisji, ale król nie chciał przyjąć takowej. W tem położeniu chciał odwołać się do sądu parlamentu i postępując w ten sposób, dał Garibaldemu największy dowód uczucia jaki tylko można dać komu.

P. de Cavour żądał, aby Izba wotowaniem tego prawa dowiodła prowincjom Włoch południowych, że zatwierdza politykę rządu, aby opierając się na tem zatwierdzeniu mógł stanąć przed Garibaldim w imieniu parlamentu podać mu rękę i wezwać go do zgody.

Co do kwestji Rzymu i Wenecji, naczelnik gabinetu wyraził się bardzo jasno. Oświadczył że rząd chce aby Rzym był stolicą, ale kiedy i jakiemi środkami? Tego naturalnie nie mógł powiedzieć Izbie.

Oswobodzenia Wenecji także spodziewa się rząd, ale Europa nie chce, aby Włochy wydawały wojnę Austrji i t. p. Cavour sądzi, że należy mieć wzgląd na mniemanie Europy. Według niego należy starać się zmienić to mniemanie.

Minister tłomaczył się jeszcze z jednego przedmiotu ważnego to jest co do oskarżania go o kompensacje przyrzeczone Francji. Oświadczył jak najformalniej że nie obiecano żadnego ustępstwa terytorjalnego, dodając że takiego ustąpienia można żądać od słabego narodu, ale nikt nie może go wymagać od narodu złożonego z 25 miljonów mieszkańców.

Podczas gdy tak wszystko urządza się godnie między Neapolem a Turynem, w Palermo prodyktator Mordini ogłosił proklamacją, w której wyraża się za jednością Włoch ale

powiada przytem, że Włochy nie powinny zostać piemontczykami, ale wszystkie części Półwyspu powinny być postawione na jednakowej stopie równości i wspólnie ułczyć kodeks konstytucyjny.

Ta proklamacja jest z wielu względów zręcznie ułożona i w innych okolicznościach wsparłaby wpływ, ale dziś wypadki już ją uprzedziły.

Głosowanie parlamentu włoskiego i wkroczenie wojsk sardyńskich do królestwa Obojga Sycylji odejmuje jej całe znaczenie.

Król Wiktor-Emanuel według ostatnich dat, nocował w Ascoli; zamierza wjechać do państwa neapolitańskiego drogą przez Abruzzy.

Naprzeciw twierdzenia *Patrie* utrzymuje *Morning Post* że mocarstwa nie podały protestacji przeciw wkroczeniu wojsk sardyńskich. Depesza z Berlina zamieszczona w dzienniku *Nord* toż samo utrzymuje. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 12 października. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola z d. 6 t. m. Wielki wezyr przybył wczoraj do Saloniki, a wczoraj powrócił ztamtąd do Konstantynopolu. Przeszłej nocy wybuchnął pożar w tutejszym porcie i zniszczył dwadzieścia okrętów, wiele bark i stary most.

Turyn, 11 października. O godzinie 8 wieczorem wylądowało w Neapolu 5000 Piemontczyków z 4 bateriami.

W Palermo ogłoszono proklamacją wyrażającą się energicznie przeciw zlaniu się Włoch do Piemontu.

Obiegały tu pogłoski, jakoby Austrjacy przeszli przez Po, ale nie potwierdziły się.

Paryż, 11 października. *Patrie* podaje stratę garybaldzistów, w bitwie 1go października na 4,500 ludzi zabitych i rannych i sądzi że królewskie wojska mniejsze poniosły straty. Dodaje że garybaldziści przed 20 t. m. nie napadną na Kapuę.

Madryt, 10 października. *Correspondencia* utrzymuje, że Hiszpanja zaproponowała kongres państw katolickich zebrać w Gaeta.

Konstantynopol, 6 października. Mohamer Basza, gubernator Damaszku, podał się do dymisji; zastąpi go Arif Basza, który poprzednio był gubernatorem w Erzerumie. Persowie otrzymali podobno wielkie zwycięztwo nad Turkomanami pod Merw.

Bejrut, 23 września. Z wezwanych przez Fuad Baszę naczelników Druzów stawiło się dwunastu; tych przytrzymano dla poprowadzenia śledztwa; reszta uciekła wewnątrz kraju.

Proklamacja Fuad Baszy głosi, że ci którzy się nie stawią, osądzeni będą zaocznie i dobra ich będą skonfiskowane; a w razie późniejszego ujęcia wykonany będzie wyrok, bez nowego procesu. Chrześćjan wezwano aby stawili się do Damaszku i Libanu.

Berlin, 12 października. Wiadomość o przesłanej gabinetowi turyńskiemu protestacji mocarstw jest fałszywa.

Rząd pruski nie powziął zamiaru który mu przypisywały niektóre dzienniki, odwołania swego reprezentanta z Turynu.

(*Indép. Belge.*)

Rozmaitości.

— Od kilku lat, los całej prawie klassy roboczej w Anglji znakomicie się polepszył. Podług najdokładniejszych i najwiarogodniejszych wykazów statystycznych, wielka liczba robotników w fabrykach hrabstwa Lancastire, najważniejszego pod względem rękodzielniczym, zarabiają więcej, niż większa część osób oddanych zawodom wyzwolonym, więcej naprzykład niż wynosi średni dochód lekarzy wiejskich, duchownych, a mianowicie też daleko więcej niż dochód nauczycieli. W fabrykach żelaza, tyle rąk zajmujących, zarobek rzeczywiście jest bardzo wysoki.

Wprawdzie robotnik angielski bez zaprzeczenia jest silnym, zręcznym i biegłym w robocie, ale rzadko kiedy ogląda się na przyszłość i ma skłonność do pijaństwa. W Manchester i Glasgowie, klassa robocza wydaje rocznie na gorące napoje przeszło milion funtów szterlingów. w Newcastle 400,000, w Dundee 250,000 fun. szt. W Preston, podług obliczenia p. Clay, przypada jeden szynk na 28 robotników. Co więcej, pan Clay się przekonał, że ze 131 robotników pracujących w jednej fabryce, 56 wydawało na upajające napoje od 25 do 75/₀₀ całego zarobku.

G. W.

OGŁOSZENIE

Posyłając obecnie Szanownym Prenumeratorom tomy 5 i 6 zbioru dawnych praw Polski, znanego pod nazwą **Volumina Legum**, mam zaszczyt zawiadomić ich, że tomy 7 i 8 rozeszlę we wrześniu, a Inwentarze do wszystkich ośmiu tomów w końcu listopada b. r. Z tej brzyczyny jak najuprzejmiej upraszam byłych prenumeratorów „*Słowa*," którzy zamiast zwrotu przedpłaty na to pismo, woleli otrzymać **Volumina Legum**, a którzy, na zasadzie mojego ogłoszenia, uiścili dotąd tylko część prenumeraty, o łaskawe nadesłanie pozostałej należytości t. j. tej kwoty, jaka za potrąceniem rat już opłaconych, jeszcze się od nich należy do całkowitej przedpłaty na **Volumina Legum**, wynoszącej rs. 17.

Niektórzy z byłych prennmeratorów „*Słowa*" żadnej nie dali dotąd odpowiedzi na moje odezwy. Ci z nich, którym dla niedokładności adresów, nie były dotąd wysłane **Volumina Legum**, jeżeli pragną je otrzymać, raczą łaskawie przysłać swoje adresa, a żądanie ich niezwłocznie uskutecznionem będzie; przy wysłaniu adresów byli półroczni prenumeratorowie raczą załączyć rs. 8 k. 50, a kwartalni rs. 13 k. 50. W ogóle zaś upraszam wszystkich szanownych prenumeratorów, którzy z jakichbądź przyczyn nie odebrali któregokolwiek z wydanych i rozesłanych dotąd sześciu tomów **Voluminów Legum** lub też całkiem ich nie otrzymali, aby łaskawie mnie o tem zawiadomić chcieli, a ja natychmiast zadosyć uczynię słusznemu ich żądaniu.

Ci, którzy nie byli prenumeratorami „*Słowa*," mogą nabyć **Volumina Legum** zgłaszając się wprost pod moim, niżej wskazanym adresem, i załączając rs. 20. Po skończeniu druku, cena na **Volumina Legum** podwyższoną zostanie.

Upraszam szanownych prenumeratorów **Voluminów Legum**, aby mnie zawiadamiali o każdej zmianie ich adresów.

Oprócz **Voluminów Legum** są w drukarni mojej do nabycia następne dzieła:

Zeszyt styczniowy r. 1859 *Dodatku* do *Słowa*, z przesyłką k. 75.

Pismo zbiorowe, t. 2, z przesyłką rs. 3 k. 50.

Dzieje żywota i utworów Goethego, oraz zarysy wieku jego i współczesnych mu mężów znakomitych. Dzieło **G. H. Lewesa**, z angielskiego przełożył i własnemi uwagami powiększył **A. Nowosielski**; z przesyłką rs. 2.

Ktokolwiek zażąda razem *Pisma zbiorowego* i dzieła *o Goethem* i jednocześnie wyszle na obydwa pieniądze, może je otrzymać bez poniesienia kosztu przesyłki, t. j. za rs. 5.

Trochę praktyki, trochę teorji na praktyce opartej, w zadaniu polepszenia bytu włościan, podniesienia gospodarstwa i przemysłu, przez E. M., właściciela w gubernji Kijowskiej, bez przesyłki k. 30, z przesyłką k. 50.

Pismo zbiorowe i dzieło *o Goethem* można także nabyć w księgarniach: w Warszawie u pp. Gebethnera i Spółki; w Wilnie u pp. Zawadzkiego, Orgelbranda i Nathansona; w Kijowie u p. Idzikowskiego i w Mińsku u p. Walickiego.

Obecnie prócz **Voluminów Legum** znajdują się pod prassą:

Żywoty Biskupów Wileńskich, przez Ks. Przyałgowskiego.

Elektryczność i magnes w stanie zdrowia i choroby człowieka, przez **Józefa Dropsy**, Doktora medycy i chirurgji Uniwersytetu Berlińskiego i Akademji Moskiewskiej, Członka Towarzystwa naukowego Krakowskiego.

Listy i żądania należy adresować: *Mr. J. Ohryzko, à St. Petersbourg.*

J. Ohryzko.

Petersburg, d. 27 lipca (8 sierp.) 1860 r.

(Nr. 430.—3—3.)

KALENDARZ ILLUSTROWANY

DLA POLEK NA ROK 1861.

wyjdzie wkrótce nakładem księgarni Polskiej, ulica Miodowa Nr. 482 (4).

Osoby życzące sobie umieścić w tym kalendarzu stosowne obwieszczenia zechcą się zgłosić do Zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego i Spółki obok tejże księgarni egzystującego. A to tem prędzej, że kilka tylko stronnic na obwieszczenia przeznaczono.

(Nr. 442—3—3)

BIBLJOTEKA POLSKA

SERJA NA ROK 1860, ZESZYT 31, 35, i 44,

ZAWIERA:

Tom III i IV Historji Narodu Polskiego przez księdza Adama Naruszewicza, biskupa Łuckiego.

Rozprawa o żydach i karaitach przez Tadeusza **Czackiego**, z dodatkiem wiadomości o życiu i pismach autora. (dokończenie).

Główny skład dla Królestwa Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego w księgarni Gustawa **Gebethnera** i Spółki w Warszawie na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 415.

(Nr. 445—3—3).

TOMIK VIII.

Rozmaitości Naukowych i Literackich.

Wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły 1-o Sandor Petoefi poeta węgierski 2-o Klüby w Londynie.

Prenumerować można na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie, we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji i u autora. Cena 10 tomików rsr. 4.

(Nr 439—3—3)

Dziś i Jutro w Sali Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności p. Dominik Zoner przedstawi malowniczy kurs Astronomji, początek o godzinie 5-ej.

TEATR WIELKI. Jutro: *Oberżystka z Elizondu.* — *Robert i Bertrand.*

W Drukarni J. Jaworskiego —Wolno drukować.—Warszawa dnia 3 (15) października 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*